



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Leksyka wspólnoodmianowa? : spojrzenie pragmalingwistyczne

**Author:** Aldona Skudrzykowa

**Citation style:** Skudrzykowa Aldona. (2001). Leksyka wspólnoodmianowa? : spojrzenie pragmalingwistyczne. W: B. Witosz (red.), "Stylistyka a pragmatyka" (S. 306-313). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

**Aldona Skudrzykowa**

Uniwersytet Śląski  
Katowice

## ***Łeksyka współnoodmianowa? – spojrzenie pragmalingwistyczne***

Owo tytułowe spojrzenie należy udosłownić. Inspiracją do podjęcia tematu stało się bowiem zdarzenie językowe zastraszające z balkonu mieszkania na osiedlu (wyraźnie nieinteligentnym, raczej robotniczym) dużego miasta. Metodologicznym zapleczem prezentowanego spojrzenia pragmalingwistycznego uczynić chcę przekonanie o wartości naukowej pewnego typu anegdot, które opisała Antonina Grybosiova, charakteryzując je jako anegdoty pragmatyczne. Autorka pisze: „Dlaczego by zatem nie aprobować sposobów poszukiwania materiału – podstawy analizy w dialogowych scenkach ujawniających zachowania językowe mówiących, osadzonych w określonej sytuacji aktu mowy, zdeterminowanych społecznie?” (Grybosiova, 1995: 28)<sup>1</sup>

Tym zdarzeniem językowym jest fragment „piwnej” rozmowy prowadzonej w gronie kilku młodych (dwudziestoparoletnich), wyraźnie dobrze się znających mężczyzn, w sytuacji nieoficjalnej, bezpośredniej, bez obecności osób postronnych. Jest to więc – jeśli ją opisać w kategoriach socjo- i pragmalingwistycznych – typowa sytuacja kontaktu indywidualnego, sytuacja naturalnego użycia języka.<sup>2</sup> Inspirujący tekst, który wówczas powstał, nie do końca może być publicznie przytaczany. Brzmi on bowiem: *nie możesz tak*

---

<sup>1</sup> Jedną z najbardziej znanych anegdot pragmatycznych jest ta, w której pojęcie aktu mowy popularyzowała w polskiej lingwistyce Krystyna Pisarkowa (1976: 265–279).

<sup>2</sup> Obecność przypadkowego, a przecież niedostrzeżanego obserwatora nie miała na nią żadnego wpływu.

*zrobić, nie pier... , bo to będzie kryptoreklama.* Niewątpliwą cechą stylu tego tekstu jest jego leksykalna niejednorodność.

Uwagę zwracają, oczywiście, wyrazy, które w krótkim tekście wystąpiły obok siebie: *pier...* oraz *kryptoreklama*, a które przywołują dwie skrajnie różne sytuacje użycia: potoczną, silnie nacechowaną emocjonalnie, nieoficjalną oraz profesjonalną, oficjalną. Wydaje się, że spotkanie tak oponujących ze sobą sygnałów dwu różnych sytuacji komunikacyjnych jest dla opisu przemian w obrębie współczesnej komunikacji (tu: na poziomie leksykalnym) niezwykle charakterystyczne.

W *Innym słowniku języka polskiego PWN* czytamy: „*krypto-* tworzy liczne wyrazy o charakterze książkowym, nazywające lub określające coś, czego istota lub prawdziwe oblicze jest ukrywane lub maskowane [...]; drugi wyraz to hasło w *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów* M. Grochowskiego: *pier...* – ‘ktoś mówi, ktoś mówi głupstwa’.

Chcę ten krótki tekst uczynić wyjściowym dla pragmatycznego oglądu współczesnej leksyki wspólnej.

Badacze słownictwa, wskazując na jego rozwarstwienie, dla określenia pewnego trzonu podstawowego używają określeń: „słownictwo potoczne” (Furdal, 1977), „komunikatywne” (Urbańczyk, 1979), „standardowe”, „obiegowe” (Buttler, 1982; potoczne uznając za nacechowane), „kolokwialne” – charakteryzując je za pomocą opisu socjolingwistycznego jako to, którego użycie możliwe jest jedynie w kontakcie indywidualnym (Lubaś, 1978: 148), „słownictwo potoczne” z dwoma wariantami – neutralnym, obiegowym, standardowym i nacechowanym, ekspresywnym (Wilkoń, 2000); „powszechne”, „ogólne” (Grabias, 1997: 128).

Ponieważ obserwacją obejmują teksty powstałe w kontakcie indywidualnym, adekwatny byłby tu termin „leksyka potoczna” (neutralna, nienacechowana). Jednak wobec dyskusyjności i niejednoznaczności tego terminu (przede wszystkim przywołuje on bowiem słownictwo nacechowane), postanowiłam użyć określenia „leksyka współnoodmianowa”.

Pojęcie leksyki współnoodmianowej pochodzi z pracy Andrzeja Markowskiego (1990), który obejmuje nim wyrazy neutralne, możliwe do użycia w większości sytuacji komunikacyjnych, a więc w większości funkcjonalnych odmian polszczyzny. W swym ujęciu Markowski proponuje wyodrębnienie dla każdej odmiany słownictwa swoistego oraz słownictwa wspólnego.

W przytaczanym przykładzie ważniejsza poznawczo jest obecność wyrazu *kryptoreklama* w typie kontaktu indywidualnego, nieprofesjonalnego, w odniesieniu do opisu zjawisk z życia codziennego jako sygnału zjawiska szerszego.

Za jedną z metod wydzielenia wyrazów wspólnych Markowski uznał metodę pragmatyczną. Zgodnie z nią „nadawca sam określa, czy użyłby

jakiegoś wyrazu w danej sytuacji, czy też nie. Stwierdzenie, że wyrazu można używać w każdej sytuacji typowej prowadziłoby do wniosku, że należy go uznać za element leksyki współnoodmianowej” (Markowski, 1990: 33).

Już w momencie zestawiania *Słownika wyrazów wspólnych* A. Markowski dostrzegał spore różnice między listami hasel własnych i powstającymi mniej więcej równolegle innymi leksykonami słownictwa podstawowego (Markowski, 1990: 101–109).

Jedną z cech, którymi badacze opisują sytuację współczesnej polszczyzny, jest niewątpliwie gwałtowność i szybkość jej przemian. Wydaje się, że i zasób, i jakość wyrazów, które dziś można by uznać za leksykę wspólną, znacznie się zmieniły.

Sądzę, że warto zwrócić uwagę na dwa ważne kierunki zmian w obrębie zachowań językowych współczesnych Polaków.

Kierunek pierwszy przebiega od potoczności (także bardzo silnie nacechowanej) ku neutralności (ogólności), kierunek drugi – od ścisłej profesjonalności, terminologiczności także ku ogólności (neutralności). Oznacza to – innymi słowy – obecność leksyki nacechowanej w kontaktach ogólnonarodowych, publicznych (przez to postępująca neutralizacja owego nacechowania) oraz szerokie wkraczanie do języka kontaktów codziennych, prywatnych leksyki specjalistycznej na opisanie nie zawsze tylko specjalistycznej rzeczywistości.

Przełom polityczny i społeczny wywarł wpływ na rozwój polszczyzny potocznej także w zakresie jej komunikacyjnego funkcjonowania. Schemat trzech typów kontaktów językowych, zaproponowany przez W. Lubasia w latach siedemdziesiątych (Lubas, 1978), wskazywał neutralny i nacechowany zasięg odmiany potocznej. Jako najbardziej wariantywna, otwarta odmiana języka mówionego obsługiwać miała głównie kontakt indywidualny, także lokalny. Maksymalna wariantywność tego poziomu komunikowania zakładała także możliwą obecność wszelkich elementów językowych idących niejako „z góry”. Sytuacja odwrotna – obecność elementów potocznych w kontakcie ogólnonarodowym – dopuszczana była w owym schemacie jedynie na prawach świadomego użycia stylizacyjnego, w innych przypadkach zaś traktowana jako naruszenie komunikacyjnej normy, ujmowana zatem jako błąd socjolingwistyczny, polegający na niedostosowaniu elementów języka do rodzaju aktu mowy.

Demokratyzacja życia społecznego, polityczny przełom dopuściły do życia publicznego, w tym także do językowych kontaktów publicznych, ludzi w sposób formalny nieprzygotowanych do takiej funkcji. Zachowując własną tożsamość, wnosili oni do życia publicznego swój język, swoje potoczne nawyki komunikacyjne. W ten sposób naturalnie niejako język kontaktów codziennych ze składnikami gwarowymi, regionalnymi, socjolektalnymi wchodził do kontaktów ogólnonarodowych.

Fenomen języka potocznego zaczął służyć pewnym celom strategicznym. Przywoływany w sposób zamierzony, świadomy stawał się sposobem autocharakterystyki nadawcy – człowieka bliskiego, znajomego. „jednego z nas”. takiego, który budzi zaufanie. Taki schemat uwiarygodnienia nadawcy w nowej rzeczywistości stawał się częsty w publicznych wystąpieniach przedstawicieli władzy, polityków, pisarzy, dziennikarzy.

Zmiana w typie języka oficjalnego, języka publicznego była, oczywiście, motywowana chęcią odnowienia go, oderwania od tzw. nowomowy – schematycznej i skostniałej. Nadawcą stał się nie ktoś mówiący szablonowo, anonimowo, schematycznie, ale ktoś konkretny, mający indywidualność, także językową, ze śladami własnej „językowej biografii”.

Tę zmianę w zasięgu komunikacyjnym językowej odmiany potocznej, jej niezwykłą dziś ekspansywność uznać należy za fakt znaczący i ważny dla zmian w zasobie leksyki.

Taki kierunek zmian niech zilustrują przesunięcia znaczeniowe, niejako „awans” wyrazów potocznych (konkretnych) oraz zmiana ich łączliwości w różnorodnych pragmatycznie użyciach (wypieranie wyrazów abstrakcyjnych). Ciekawym przykładem jest wyraz *ciężki* – *ciężko*, dziś: *ciężko powiedzieć*, *ciężko ustalić*, *ciężko udowodnić*, *ciężko przekonać*; nie ma już w obiegu powszechnym niemalże niczego *trudnego*, wszystko jest raczej *ciężkie*. (Może i tu da się dostrzec semantyczne zapożyczenie z języka angielskiego?). Podobne zjawisko – tym razem przesunięcia na pierwsze miejsce w opisie semantycznym znaczenia potocznego – można zaobserwować w słownikowych opisach znaczeń: dla hasła *kombinować* jeszcze w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka pierwszym znaczeniem było 1. ‘łączyć, zestawiać elementy w całość’; w nowszych i najnowszych słownikach: *Słowniku języka polskiego* pod redakcją B. Dunaja – 1. ‘Mówimy, że ktoś kombinuje, jeśli myśli o czymś, a zwłaszcza zastanawia się nad jakimś problemem’. Słowo potoczne. Dopiero 4. i 5. znaczenie nawiązują do wcześniejszego; w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* PWN pod redakcją A. Markowskiego – uznaje się je za rzadkie (jest 5.), jako 1. podając znaczenia potoczne.

Kwalifikacje te można uznać za przejaw subiektywizmu autorów, ale można też widzieć w nich przejaw procesu przemieszczania się słownictwa, zacierania się granic odmian (stylów) językowych.

Innym, związanym z tym i dającym się wyraźnie obserwować procesem jest „wycieranie się”, zużywanie się ekspresywności leksyki dotąd uznawanej za ekspresywną i przez wielu nadal tak odbieranej. Wyrazy te powoli się neutralizują, przesuwały się do kręgu leksyki, której użyć można w większości sytuacji komunikacyjnych. Myślę o takich wyrazach, które mogą mieć wciąż słownikowy kwalifikator świadczący o stylistycznym nacechowaniu: *pospolicie*, *rubaszny* (można *wywalić kogoś z pracy*, *rozwalić sobie kolano*, ale też *rozwała się koalicja rządowa*), a także o takich, które. Kwiryna

Handke, opisując język kobiet, uznaje za słownictwo niosące ekspresję negatywną (*kiecka, szmaty, rozróżba, gacie*), a które dla młodszego pokolenia użytkowników języka takiej ekspresji nieść już nie musi.

Najsilniej widoczny jest ten proces w postępującej dewulgaryzacji wielu wyrazów. I tu pojawia się przepaść nie tylko kulturowa, środowiskowa, ale przede wszystkim pokoleniowa. Tak pewnie można tłumaczyć wszechobecność wulgaryzmów. Już to niosących ekspresję pozytywną („gwiazda” piosenki polskiej zwraca się podczas festiwalu do wielotysięcznej publiczności, komplementując ją ostrym wulgaryzmem: *jesteście zaje...*, obudowanym metatekstowo: *wiem, że będę kontrowersyjna*), już to występujących w funkcji nieekspresywnej, opisującej. Tu nazbyt wielu przykładów dostarcza komunikacyjna rzeczywistość.

Drugi ze wskazanych przeze mnie kierunków zmian polega na niezwyklej ilościowym wzroście słownictwa specjalistycznego, profesjonalnego – powszechna obecność nowych zapożyczeń, które przez „rewolucyjnie” przyspieszony obieg (mass media) stają się składnikiem codzienności leksykalnej.

Internacjonalizacja zasobu słownego nie sprowadza się tylko do licznych zapożyczeń, ale dotyczy także ich niezwykle szybkiej adaptacji, łatwego pojawiania się całych serii derywatów oraz łatwości przechodzenia do słownictwa potocznego.

Nawet jeśli uznamy wyjściowy przykład za erudycyjny popis młodego człowieka, to nie ma podstaw, by tak traktować wypowiedzi starszych kobiet, które muszą „zrobić monografię” (= mammografię) czy endoskopię, emerytów rozważających zasady indeksacji czy rewaloryzacji, wreszcie kobiet chcących dokonać zakupu proszku z detergentami lub bez czy też kremu z liposomami.

Nowa, mająca przecież także profesjonalny rodowód, jest leksyka ekonomii, gospodarki, bankowości, ubezpieczeń, rent, emerytur, kosmetologii, informatyki, reklamy itd. Rzeczywistość jest coraz bardziej specjalistycznie, profesjonalnie oznakowana. Poszerza się nie tylko liczba wyrazów, ale liczba domen tematycznych, do których mamy i musimy mieć dostęp. O których wszyscy, bez względu na przygotowanie merytoryczne i wykształcenie, mówimy i mówić musimy. Profesjonalizmy stają się konieczne do codziennego funkcjonowania, do uczestniczenia w otaczającej rzeczywistości. Stają się niewątpliwie składnikiem leksykonu każdego użytkownika polszczyzny, nie tylko w sytuacjach zawodowych, środowiskowo ograniczonych, ale również codziennych, potocznych.

Osobnym zagadnieniem opisu pragmatycznego jest jakość powszechnej obecności tej leksyki, inaczej mówiąc – zagadnienie rozumienia tych wyrazów przez ich użytkowników.

Interesujący może okazać się przykład dotyczący użycia i rozumienia rozpowszechnionego ostatnio terminu psychologicznego – *asertywność*.

*asertywny*. Na zajęciach z językoznawstwa pragmatycznego studentki IV roku filologii polskiej pisząc list motywacyjny, wśród innych swych przymiotów wymieniały także asertywność. Tyle, że żadna z nich nie potrafiła pojęcia tego zdefiniować. Żadna go nie rozumiała słownikowo, mimo iż każda potrafiła stosownie użyć je w tekście. Możliwe zatem jest użycie wyrazu w tekście we właściwym otoczeniu semantyczno-stylistycznym, ale niekoniecznie rozumienie izolowanego znaczenia. Pisała kiedyś o podobnym zjawisku D. Bartol-Jarosińska, omawiając kontekstualizację znaczenia w języku warszawskich robotników.

Można więc zakładać, że tak bardzo rozszerzony o wiele terminów zasób leksyki, także indywidualnego kontaktu, prowadzi do nasilenia się takiego oto zjawiska – pozostawania na poziomie rozpoznawania jedynie ogólnego sensu wyrazu, bez rozumienia jego znaczenia<sup>3</sup>. Stąd też może płynąć powód nierozumienia wielu tekstów. Mówi się o nierozumieniu przez większość Polaków tekstu na poziomie prognozy pogody. Zauważmy jednak, że jest to zwykle tekst nasycony terminologią. Pragmatyczne rozumienie sensu na pewno następuje – *będzie ładna pogoda, będzie zachmurzenie, ciśnienie niskie*, brak rozumienia znaczeń słownikowych jest możliwy.

Obecność tak wielu nowych zapożyczeń jest zjawiskiem interesującym dla pragmatycznego spojrzenia na komunikację. Do niedawna obca leksyka traktowana była jako znak stylu wysokiego, wykładnik wykształcenia, prestiżu, przynależności do elity, dziś, gdy powoli odchodzi leksyka tradycyjnie kulturalna (zapożyczenia greckie i łacińskie), nacechowana starannością, nowe zapożyczenia w swej większości nie są znakiem prestiżu kulturowego ich użytkownika, stanowią głównie może znak nadążania za rzeczywistością, czasem znak jego nowoczesności.

---

<sup>3</sup> Odróżnienie sensu i znaczenia wynika z interakcyjnego spojrzenia na znaczenie, które nie jest czymś stałym, stanowi proces redukcji sensu danego wyrażenia poprzez jego kontekstualną aktualizację (Skudrzykowska, Warchała. [w druku]).

## *Literatura*

- Bartol-Jarosińska D., 1986: *Świadomość językowa robotników warszawskich. Studium leksykalno-semantyczne*. Warszawa.
- Buttler D., 1982: *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*. W: Urbańczyk S., red.: *Język literacki i jego warianty*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź.
- Furdal A., 1977: *Językoznawstwo otwarte*. Opole.
- Grabias S., 1997: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Grybosiova A., 1995: *Rola anegdoty w pragmatyngwistyce*. „Poradnik Językowy”, nr 3, s. 24–29.
- Lubaś W., 1978: *Słownictwo kolokwialne i niekolokwialne. Próba definicji*. W: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Wrocław, s. 145–149.
- Markowski A., 1990: *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*. Warszawa.
- Pisarkowa K., 1976: *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*. „Polonica”, T. 2.
- Skudrzykova A., Warchala J., [w druku]: *O kompetencji interakcyjnej, czyli o współtworzeniu tekstów dialogu*.
- Urbańczyk S., 1979: *Rozwój języka narodowego. Pojęcie i terminologia*. W: *Prace z dziejów języka polskiego*. Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- Wilkoń A., 2000: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.

Aldona Skudrzykova

### *Lexique de „types communs” ? – une vue pragmatyngwistique*

#### Résumé

L'objet de l'observation de cet article se base sur la description de deux courants importants dans les comportements linguistiques des Polonais contemporains. Le premier courant englobe tels phénomènes que la familiarité, aussi expressive, fortement marquée jusqu'à son neutralité. Le deuxième courant concerne les phénomènes à partir de la stricte professionnalisation et le terminologisme jusqu'à la généralité et la neutralité. Ces phénomènes témoignent d'une part la présence grandissante du lexique marqué dans les contacts publics ce qui provoque la neutralisation de ce marquage (jusqu'à la dévulgarisation), et d'autre part l'introduction significative du lexique spécialisé dans le langage quotidien. La réalité moderne devient de plus en plus marquée par le professionnalisme. Ainsi le terrain du lexique de «types communs» (*leksyka wspólnoodmianowa*), s'élargit et les frontières entre les variantes linguistiques disparaissent.



Aldona Skudrzykova

***Cross-variety lexis (a pragmalinguistic look)***

Summary

The present article focuses upon the description of two important directions of changes observable in linguistic behaviors of contemporary Poles. The first direction leads from colloquialness (also expressive, heavily marked colloquialness) towards neutrality. Similarly, the second direction leads to generality and neutrality, but the departure point of the process is professionalism and saturation with terminology. Consequently, on the one hand, such an evolution brings about the increase in the occurrence of marked lexis on public communication, which, in turn, triggers neutralization of the original markedness. On the other hand, it results in the influx of specialized lexis into the language of everyday communication. The contemporary reality is becoming more and more professionally marked. Thus, the scope of the so-called cross-variety lexis becomes increasingly extensive – and hence also the limits of individual varieties of language become blurred.